



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(416)

16. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 3 września 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Stanowisko komisji w sprawie wystawy „W stronę XXI wieku” oraz objęcia nad nią patronatu przez przewodniczącego komisji.
2. Jesienny kalendarz prac komisji – propozycje i sugestie.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej.

Zaplanowaliśmy następujący porządek obrad dzisiejszego posiedzenia. Najpierw pragnęlibyśmy przyjąć stanowisko w sprawie wystawy „W stronę XXI wieku” oraz objęcia nad nią patronatu przez komisję czy przewodniczącą komisji. Chciałbym podkreślić, że referentem do tego punktu będzie, że tak powiem, rozgrzany senator Bogusław Litwiniec. W punkcie drugim porządku obrad poinformowalibyśmy państwa senatorów o jesiennym kalendarzu prac komisji, ale także posłuchalibyśmy państwa wystąpień zawierających ewentualne propozycje. Oczywiście pewne tematy, jakie chcielibyśmy poruszyć, mamy już ustalone, ale z przyjemnością posłuchamy ewentualnych państwa sugestii.

Witam wszystkich po okresie urlopowym bardzo gorąco. Mam nadzieję, że spotykamy się zdrowi i w dobrej formie.

Panie Senatorze Litwiniec, udzielam panu głosu.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Panie i Panowie Senatorowie!

Sprawa w zasadzie jest prosta, wymaga od nas tylko dobrej woli, w której obecność nie wątpię. Chodzi o to, żeby doszło do prezentacji prac grupy wybitnych artystów plastyków, w tym rzeźbiarzy, malarzy posługujących się techniką olejną i grafików, z jednego z najważniejszych ośrodków kultury w Polsce, to znaczy z Gdańska, Gdyni i Sopotu. Gdy patrzy się na ten ośrodek, ale nie na pojedynczego artystę, lecz całościowo, to cieszy się on szczególnym prestiżem. Na przykład stolica Polski słynie z tego, że stanowi zespół wybitnych artystów. W Gdańsku jest pewne środowisko, które nawzajem na siebie oddziałuje i stymuluje do spełniania aktów twórczych.

Byłem, nie ukrywam przez przypadek, prawie rok temu w Gdańsku, gdzie miałem przyjemność oglądać wystawę właśnie o tym tytule „W stronę XXI wieku”. Jest to rodzaj pewnego aktu czy nawet pewnej manifestacji wyobraźni. Sądzę, że trudno byłoby gdzie indziej znaleźć naraz tyle dzieł, które poszukiwałyby sposobu wyrażenia poprzez sztukę działania zmierzającego ku pewnemu futurum. Oczywiście nie będę tłumaczył, co ten wyraz oznacza, chciałbym tylko, żeby państwo w tym wypadku za-

wierzyli i recenzjom, i w jakiś sposób mojemu doświadczeniu oraz smakowi. Po powrocie do Warszawy dokonałem pewnego rozpoznania, oczywiście za wiedzą kierownictwa naszej komisji i pana marszałka, czy jest możliwość pokazania tych dzieł w tradycyjnych miejscach prezentowania tego typu wystaw w Senacie, może o nieco mniejszej randze. Wiemy, że odbywały się w Senacie różne wystawy, czasami archeologiczne, czasami mające wydźwięk społeczny. W tym wypadku bardzo rekomendowałbym komisji, aby przyczyniła się do zaprezentowania – może to będą zbyt wielkie słowa – wielkiej polskiej sztuki w Senacie.

O tym, co jest ważne dla artystów, jeżeli chodzi o prestiż ich sztuki, nie muszę w tym gronie nikomu mówić, ale wiemy, że w parlamencie Rzeczypospolitej, nie jest on najwyższy, bo mamy, niestety, dużo innych pilnych spraw do załatwienia. Ale od czasu do czasu dobrze byłoby, aby nastąpił akt, który jakością przypominałby nam o prestiżu, jaki powinna cieszyć się sztuka. W związku z tym bardzo proszę pana przewodniczącego, iżby był uprzejmy objąć patronat nad tą wystawą. Informuję jednocześnie, że wszystkie służby techniczne mają za sobą wstępne prace i policzyły, ile to będzie kosztowało. Okazało się, że praktycznie nic, może tylko poniesiemy koszty zakwaterowania – nie wiem nawet, czy to na nasz koszt – na dwa dni komisarza wystawy. Gdańszczanie zmobilizowali siebie i swoich sponsorów, żeby tam przygotować stelaże, aby nie było potrzeby wbijania w Senacie gwoździ w ścianę. Wszystko to zostało tak przemyślane, żeby nie naruszyć w żaden sposób struktury naszego holu. Z tego, co wiem, była to dość duża inwestycja z ich strony, bo oni poczuli się w jakiś sposób nobilitowani, że ich sztuka zostanie pokazana w Senacie Rzeczypospolitej. Artysty gdańscy, sopoccy, gdyńscy mają nadzieję, że to może podniesie ich prestiż, a jednocześnie wpłynie pośrednio na podniesienie prestiżu całej polskiej sztuki.

Chciałbym jednocześnie ze swej strony zadeklarować pomoc komisji i panu przewodniczącemu w tym, co się nazywa sferą medialną. Żeby na otwarcie tej wystawy pojawiła się tu określona grupa krytyków, przynajmniej warszawskich, żeby się pojawiło określone środowisko, które zobaczy, że my jako politycy chcemy po prostu tym aktem docenić tę sferę życia narodowego. Bardzo proszę – i to jest moje ostatnie zdanie – o to, żeby może przemyśleć ten pomysł, czy na przykład raz w roku do tego rodzaju aktu będącego wyrażeniem szacunku dla artystów polskich mogłoby dochodzić w parlamencie.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jestem winien komisji przypomnienie pewnej chronologii zdarzeń. Otóż zamiar wystawienia prac plastyków z Gdańska został zgłoszony przez pana senatora jeszcze w grudniu 2001 r. Kolejne dokumenty świadczą o tym, że tą sugestią zainteresowało się Prezydium Senatu. W dniu 12 lipca rozpatrzyło ono możliwość zorganizowania w Senacie wystawy nowoczesnego malarstwa, rzeźby i grafiki zatytułowanej „W stronę XXI wieku” na podstawie pism skierowanych do marszałka Senatu przez Związek Polskich Artystów Plastyków i senatora Litwińca. Wicemarszałek Senatu, pan Ryszard Jarzembowski, napisał: Realizując decyzję Prezydium Senatu, zwracam się do pana przewodniczącego z uprzejmą prośbą o zapoznanie Komisji Kultury i Środków Przekazu z tą sprawą i o zajęcie wobec niej stanowiska. W załączeniu przekazuję pakiet potrzebnych do tego materiałów. Tyle wicemarszałek Jarzembowski. Ten pakiet rze-

czywiście został nam przekazany. Oczywiście z dokumentu podpisanego przez marszałka Senatu dowiadujemy się, że ewentualny patronat nad tą wystawą mógłby objąć nie marszałek, lecz przewodniczący Komisja Kultury i Środków Przekazu. Na co, mam nadzieję, komisja wyrazi zgodę.

Mam taką oto uwagę. Dotychczas Senat nie miał do czynienia z podobnymi wydarzeniami i być może jest to początek nowego sposobu prezentowania kultury. Istotnie do tej pory pojawiały się tu różnego rodzaju wystawy o charakterze historycznym czy warsztaty terapii zajęciowej...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę? Tak, różne wystawy o charakterze martyrologicznym.

Ta wystawa, która zawiera się w słowie „futurum”, jak pan senator był uprzejmy podkreślić, jest pewnego rodzaju nowością. Oczywiście nie mam nic przeciwko temu, żeby do tej wystawy doszło, chociaż ciśnie się na usta pytanie, czy rzeczywiście trójmiejski oddział Związku Polskich Artystów Plastyków jest szczególnie predestynowany do tego, ale pan senator zapewne uzasadni nam ten wybór. Po uzasadnieniu będę prosił państwa senatorów o zadawanie pytań. Dziękuję.

Senator Bogusław Litwiniec:

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o uzasadnienie, to mogę tylko prosić o zaufanie do mojego smaku. On mi podpowiada, że komisja tym wyborem nie obniży swojego autorytetu.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednej sprawie. Otóż należą wraz z ośmioma senatorami do grona szczęśliwców, którzy mieli okazję zapoznać się z tym, jak działa Senat Francji. To się stało dosłownie kilka tygodni temu. Wyjechaliśmy tam w delegację w celach szkoleniowych związanych z działalnością parlamentu polskiego w procesie integracji europejskiej. Było tam nas ośmiu senatorów i nieco więcej posłów. Mieliśmy okazję zobaczyć zarówno kuluary, jak i oczywiście stronę reprezentacyjną Senatu Francji. Podczas naszej obecności odbywało się we francuskim Senacie aż szesnaście wystaw artystycznych. Senat Francji zainwestował w szesnaście wystaw, oczywiście na miarę swoich możliwości. Jedna wystawa w Pałacu Luksemburskim, gdzie jest wielka przestrzeń wymagająca nawet wypełnienia ją czymś. Widać było, że oni to robią – zresztą tak deklarowali, odpowiadając na nasze pytanie – bo to przynależy do obowiązków wyższej izby parlamentu. Taką szczególną ciekawostką było to, że nawet na ozdobnym okratowanym ogrodzeniu otaczającym Pałac Luksemburski odbywała się wielka wystawa prac artystów fotografików Francji z ich pobytu w Nepalu. Tą wystawę oglądały setki przechodniów. Koleżanki i Koledzy Senatorowie, mówię o tym tak tytułem rekomendacji. Mam taką nadzieję, że ten pierwszy krok w tym kierunku stanie się w przyszłości pewną zasadą ogólną.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadawanie pytań.

Pierwsza do zadania pytania zgłosiła się pani senator Maria Berny.

Bardzo proszę.

Senator Maria Berny:

Jeżeli chodzi o mnie, to mam bardzo mieszane uczucia dotyczące tej wystawy. Jeśli ona miała być tylko, tak jak zrozumiałam, prezentacją dorobku środowiska gdańskiego, wprawdzie w określonym temacie i kierunku, to sprzeciwiłabym się takiej wystawie. Senat jest na tyle ważnym miejscem w Polsce, że niczyj smak, niczyj gust i niczyja wiedza spośród nas nie może promować jednego tylko środowiska. W całym kraju środowiska twórców sztuki plastycznej są bardzo mocne i wszystkie mają określony, bardzo interesujący dorobek.

Temat spojrzenia w XXI wiek rzeczywiście nie jest zbyt często w wystawach zbiorowych prezentowany i wokół niego na ogół nie skupia się tych wystaw wieloosobowych, bo one się najczęściej kierują innymi kryteriami. Po prostu powstaje grupa, która się tworzy w zależności od tego, kto, jak i z kim jest zaprzyjaźniony. Gdybyśmy – chociaż nie wiem, czy to jest akurat zadanie Komisji Kultury i Środków Przekazu, ale różne zadania możemy przed sobą stawiać – zdecydowali się jednak, bo jest to sensowne i celowe, na promowanie awangardowej sztuki, która pojawia się w Polsce, to wtedy powinniśmy się zwrócić do wszystkich środowisk plastycznych w kraju i zaproponować im możliwość prezentacji u nas swoich dzieł w różnym czasie. Oczywiście pod warunkiem, że będą one przez określone grono krytyków uznane albo za te, które promują ideę przyszłości, myślenie przyszłościowe, wizję przyszłości, albo za te, które niosą ze sobą jakieś specjalnie doniosłe wartości intelektualne. Uważam, że Senat absolutnie nie może i nie powinien promować jednego tylko środowiska, bo to jest Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

(Senator Bogusław Litwiniec: Czy można?)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Senator Bogusław Litwiniec:

Panie Przewodniczący, nie ad vocem, tylko w ramach uzupełnienia twojej, Marysiu, wypowiedzi.

Ta wystawa – o czym nie poinformowałem, ale teraz o tym mówię – została uzgodniona ze Związkiem Polskich Artystów Polskich, którego siedziba znajduje się w stolicy. To znaczy z kierownictwem związku, który bardzo popiera tego rodzaju inicjatywy. Jednocześnie – mówię dokładnie to samo, co powiedziała pani senator Berny – kierownictwo liczy na to, że to nie będzie po prostu jednorazowa inicjatywa, lecz ona będzie w jakiś sposób kontynuowana. Każde środowiska polskich artystów będzie miało co pewien czas okazję – rzadko, bo rzadko, ale jednak – wykorzystać to do prezentacji swojej sztuki. O to chciałem uzupełnić moją wypowiedź.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kazimierz Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Nie zgadzam z takim generalnym przesłaniem wypowiedzi pani senator, że komisja kultury nie powinna się zajmować plastyką, przecież to jest olbrzymia część kultury...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To nie jest działalność, lecz gotowe dzieła.

Wydaje mi się, że przy okazji tej wystawy wyłonił się większy zamysł, o którym zresztą mówił senator Litwiniec, stworzenia, co może być cenne w tym wszystkim, pewnej zasady demonstrowania sztuki w gmachu Senatu. Słusznie powiedział pan senator, że Senat jest gmachem ponurym, strasznie, tak jak cała Polska, przygnieciony martyrologią. Naprawdę jesteśmy krajem bez radości, co jest bardzo dziwne, bo jesteśmy po zmianie ustroju. Polska odzyskała wolność, niepodległość, a jest tak ponurym krajem w sensie duchowym, co zresztą widać również w stosunku tego nowego państwa do sztuki w ogóle. Sztuka jest bardzo, ale to bardzo ubogim dalekim krewnym.

Myślę, że dobrze byłoby choćby dla samej zasady wprowadzić trochę zmian i odstąpić od tej martyrologii, bo u nas nawet „Solidarność”, która odniosła wielkie zwycięstwo, charakteryzuje martyrologia. U nas wszystko jest martyrologią. W gruncie rzeczy niepodległość to również martyrologia i nie mamy nawet święta, które łączyłoby wszystkich w jakiejś wspólnej radości. Niestety, nie ma takiego święta...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Było oczywiście za czasów PRL święto 1 maja i święto 22 lipca, ale były to urzędowe spedy. Jak się nie poszło, to się nie dostało przydziału na wczasy. Ale mnie chodzi o autentyczne święto, tak jak na przykład było przed wojną 3 maja, kiedy jeszcze to była radość z odzyskanej niepodległości. Myślę, że to jest ważne i w tym tkwi sedno całej sprawy, żeby ten gmach martyrologiczny traktujący wszystko potwornie serio nabrał odrobinę koloru i znalazło się w nim trochę miejsca na pokazanie ludzkich dokonań niezwiązanych z polityką.

Wydaje mi się, że to byłoby bardzo ciekawe, żeby raz czy dwa razy w roku miała miejsce w Senacie taka wystawa, która byłaby z kolei zaprezentowaniem Polski jako państwa regionów, jako że kraj nasz staje się właśnie takim państwem. Regiony naszego państwa miałyby okazję raz w roku w jakiejś ustalonej kolejności pokazać obraz życia w swoim regionie. Gdańskie środowisko plastyczne jest jednym z wybitniejszych środowisk w Polsce, oczywiście obok Krakowa, Warszawy, Wrocławia oraz Śląska. Te wszystkie ośrodki są bardzo prężne i mają wielki dorobek. Myślę, że ich siła tkwi w odmienności, bo przecież na tym to polega. Wydaje mi się, że jeżeli wszystko to razem zsumowalibyśmy, to byłby to sygnał z naszej strony, że my również szukamy pewnej swojej autentyczności czy odmienności.

Wiecie przecież, jak jesteśmy odbierani. Podważa się nasz autorytet jako instytucji i dlatego uważam, że szukanie pewnych własnych tropów działalności w tym gmachu jest moim zdaniem absolutnie pożyteczne i potrzebne. Sądzę, że cośkolwiek z takich inicjatyw dałoby się u nas pokazać, co potwierdziłoby nie tylko naszą więź z różnymi terenami kraju, lecz również stworzyłoby z tego gmachu nieco inny gmach niż ten, który na przykład ja zastałem za panowania ówczesnej pani marszałek. Goszczenie tutaj sztuki jest rzeczą najszlachetniejszą z możliwych, dlatego że sztuka z natu-

ry jest szlachetna. A jeśli do tego będzie to kultura z odcisniętym piętnem regionu pokazująca oryginalność regionu, to myślę, że wyjdzie to z pożytkiem nie tylko dla regionu, ale przede wszystkim dla Senatu. Wydaje mi się, że dbałość o żywe oblicze Senatu jest niesłychanie ważnym i pożytecznym elementem tego pomysłu organizowania wystaw w gmachu Senatu. Gdyby ten pomysł wyszedł od naszej komisji, to potwierdzałby, że nasza komisja słusznie się tak a nie inaczej nazywa.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pani senator Sadowska.

Senator Wiesława Sadowska:

Chciałabym tylko powiedzieć, że jestem absolutnie zwolenniczką tego pomysłu. Jeśli jakieś środowisko artystów chce do nas, parlamentarzystów, przyjść i przybliżyć nam sztukę – a znając środowisko artystów gdańskich, przypuszczam, że sztukę przez duże „S” – to dla nas ludzi zagrzebanych w tych papierach, często tkwiących w takich jałowych sporach jest to wspaniały prezent. Jestem absolutnie za tym pomysłem. Nikomu korona z głowy nie spadnie i my, senatorowie, nie spadniemy z koturnów, jeśli takie środowisko tu do siebie przyjmujemy, przygarniamy i będziemy je promować.

Chciałabym tylko państwu przypomnieć, że parę miesięcy temu mieliśmy okazję oglądać jakąś spontanicznie zorganizowaną tu na dole gmachu wystawę wątpliwej jakości portretów autorstwa osób żyjących i w kilku przypadkach, że tak powiem, panujących. Krótko mówiąc, zresztą wszyscy się z tym zgodziliśmy, była to wystawa uwłaczająca pewnemu standardowi, jeśli chodzi o sztukę. A więc jestem absolutnie za tym pomysłem i popieram go całym sercem.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

To, co łączyło ze sztuką tę wystawę, o której pani senator była uprzejma wspomnieć, polegało tylko na tym, że sztuką było to wytrzymać.

Pani senator Dorota Kempka.

Senator Dorota Kempka:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałabym odnieść się częściowo do wypowiedzi pana marszałka Kutza. Myślę, że dobrze byłoby, żeby w tej kadencji Senat podjął wiele takich działań, które pokazywałyby środowiskom twórczym, że w tej Izbie jest miejsce na prezentowanie ich dorobku i promowanie ich twórczości. A jednocześnie stwarzać jak najlepsze warunki ku temu, żeby wykazać, że kultura w Polsce odgrywa bardzo ważną rolę na wszystkich polach. Dlatego opowiadam się za tym, żebyśmy przyjęli dzisiaj stanowisko, że patronat nad tą wystawą obejmie przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Chciałabym jednocześnie prosić, żebyśmy rozważyli jeszcze jedną możliwość. Może warto byłoby, aby prezentacja określonej dziedziny sztuki plastycznej, tak jak wypowiadało się tu wiele osób, odbywała się w Senacie raz w roku i była połączona ze

spotkaniem z ludźmi sztuki. Albo Komisja Kultury i Środków Przekazu pokazała, albo marszałek Senatu pokazał, że jesteśmy otwarci na kontakty z ludźmi sztuki i że zależy nam na tym, żeby promować ich działalność. Przy okazji moglibyśmy pokazać, że znajdujemy czas, mimo że jesteśmy twórcami prawa, na aktywne uczestnictwo w tych wszystkich działaniach, które sprzyjają po prostu demonstrowaniu naszego dorobku artystycznego czy dorobku artystycznego określonej grupy ludzi.

W Senacie ubiegłej kadencji, to znaczy w latach 1997–2001, najczęściej były organizowane wystawy dorobku w ramach warsztatów terapii zajęciowej, co jest też niezmiernie ważne, bo tym dzieciom to się należy. Ale można wyważyć pewne proporcje i obok dorobku warsztatów terapii zajęciowej prezentować również dorobek innych, co będzie pokazywało zainteresowanie Senatu różnymi dziedzinami życia. Stąd opowiadam się za tym, żeby rozważyć jednocześnie możliwość obok prezentacji dorobku artystycznego spotkania się z ludźmi sztuki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos?

Pani senator Kurzėpa, proszę bardzo.

Senator Irena Kurzėpa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myszę, że ta idea, którą zaprezentował nam pan senator Litwiniec, jest bardzo interesująca. Obawiam się tylko, że jeśli raz w roku pojawiłaby się w Senacie sztuka określonej grupy, to uda nam się obejrzeć czy w ogóle zaprezentować prace tylko niektórych środowisk. Chciałabym się podzielić z państwem taką koncepcją, noszę się z nią już od jakiegoś czasu, bo ona koresponduje z tym, o czym mówił tutaj nasz kolega senator. Otóż zrodził się już taki pomysł na Zamojszczyźnie, gdzie odbywał się plener w tym roku artystów polskich i ukraińskich. Oni bardzo chcieliby, żeby można było zaprezentować w parlamencie taką poplenerową wystawę artystów polskich i ukraińskich. W tej sprawie rozmawiały ze mną osoby z określonych środowisk, więc dzieję się tym z państwem, bo poddałam w wątpliwość, czy taka praktyka u nas w ogóle może mieć miejsce. Zaczynam się nad tym zastanawiać. Jeśli może zaprezentować się środowisko artystów gdańskich, to mogą chyba także inne środowiska, na przykład środowisko wrocławskie, kultury przygraniczne czy kultury pogranicza. Ten plener odbywał się właśnie pod hasłem „Kultura pogranicza – artyści polscy i ukraińscy”. Czy wtedy będzie to możliwe, czy damy radę w ciągu kadencji pozwolić na prezentację dorobku tylu środowisk. Do czego zatem sprowadza się moja wypowiedź? Po prostu byłabym zdecydowanie za tym, tylko czy nie będziemy stawali w pewnych momentach przed dylematem komu pozwolić się zaprezentować, a komu nie pozwolić. Rodzi się tylko taki dylemat, a sama idea ze wszech miar zasługuje na podkreślenie i poparcie. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Pani Senator, myślę, że pewnie nie obejdzie się bez reglamentowania, ale wcale nie jest powiedziane, że może to się odbywać tylko raz w roku. Sądzę, że odpowiednie reglamentowanie i nasza zgoda pozwolą na prezentację nie tylko raz w roku, lecz również częściej i to różnych kierunków sztuki. Ta sztuka nie tylko będzie nobilitowała Senat, ale wręcz przeciwnie. Senat swoją, że tak powiem, powagą miejsca również będzie nobilitował sztukę.

Jeśliby państwo nie mieli nic przeciwko temu, to Komisja Kultury i Środków Przekazu mogłaby objąć patronat nad tym wydarzeniem. Oczywiście jako przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu jestem gotów pełnić funkcję szefa tego pilotażu. Nie wiem, czy będziemy nad tym głosować, ale myślę, że raczej nie. Przygotujemy stanowisko informujące marszałka i środowisko o tym, że między 16 października a 7 listopada mogłaby tutaj odbyć się taka wystawa. Rozumiem, że pan senator Litwiniec po tym przedsięwzięciu będzie cicerone i zapewne będziemy mogli po realizacji tego przedsięwzięcia dokonać jakiejś oceny i powziąć decyzje, co dalej, pozostawiając problem na razie jednak otwarty.

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

Senator Kazimierz Kutz:

Ale czy nie warto w związku choćby z tą naszą niewielką dyskusją zwrócić uwagę po przetrwaniu tego, co tutaj padło, że większość z nas jest absolutnie za tym, żeby coś takiego było organizowane. Na przykład w tym wniosku do Prezydium Senatu napisać, iż uważamy to za inicjatywę stałą w Senacie. Dobrze byłoby, tak jak powiedziałem, żeby to były wystawy regionów. Co to dałoby? To spowodowałoby, że wtedy pan, Panie Przewodniczący, z upoważnienia Senatu może się zwrócić do przedstawicieli regionów i powiedzieć, że coś takiego istnieje i żeby oni sobie wymyślili w ramach swoich możliwości i tego, czym my dysponujemy, demonstrację pod takim hasłem swojej sztuki. Być może wtedy to, o czym pani mówi, zmieści się w tym hasle. Oczywiście byłoby to poszerzone o inne hasła, bo przecież nie tylko jest przygraniczna sztuka. Podejrzewam, że wtedy otrzymalibyśmy odpowiedni oddźwięk i można by ułożyć wystawy po kolei w zależności od tego, co byłoby ciekawsze. Ale pokazanie naturalnym regionom polskim, że jest to stałe i ma im służyć, może spowodować, że tak powiem, dorobienie się pewnych kryteriów, które będą otwarte i w miarę jasne dla wszystkich. To jest moja propozycja.

(Głos z sali: Tylko żebyśmy nie stali się senackim domem kultury.)

Nie, przecież to będzie margines naszej działalności.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pani Senator, myślę, że zrobimy wszystko, żeby się nie stać senackim domem kultury, ale być może, Panie Senatorze, ten motyw regionalny jest naprawdę bardzo istotny.

(Senator Kazimierz Kutz: Teraz jesteśmy takim przycmentarnym domem kultury.)
Oraz pokutnym, nie wiadomo, dlaczego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Słusznie.

Senator Maria Berny:

Dla mnie właśnie jedną z najważniejszych kwestii jest to, że nowa sztuka może wyprzeć sztukę martyrologiczną. To byłoby najcenniejsze.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Panie Senatorze Litwiniec, motyw XXI wieku przeważał.
(*Głos z sali: Żeby nie było w tym za dużo martyrologii.*)

Senator Bogusław Litwiniec:

Panie Przewodniczący, jestem znany jako anarchista futurologii i w związku z tym spośród wielu ofert, które mi chodziły po głowie, zdecydowałem się na sztukę z północy. Uważam, że kwestię, jaką podniósł pan senator Kutz, czyli wykorzystanie tego jako otwarcie parlamentu, a w szczególności Senatu na dowartościowanie zasady subsydiarności, a więc regionów, jest ważne również dla naszego parlamentu.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Pawełek, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Pawełek:

Chciałbym dodać jeszcze parę słów, ponieważ od paru lat jako publicysta walczę z martyrologią, szczególnie tą związaną z 11 listopada. Proszę państwa, to jest coś okropnego, że gdy mamy Święto Niepodległości, to na wszystkich uroczystościach występuje ułan trafiony kulą w serce, mogiłka, dzieci i inne elementy historyczno-martyrologiczne...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Otóż to. Podnosiłem tę kwestię już parę razy i oczywiście nic z tego nie wyszło, bo taka jest tradycja, straszna, okropna. Nie wiem, skąd się ona wzięła, to znaczy domyślałem się, skąd się wzięła...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Oczywiście, że z kościoła. I to jest bardzo smutne, bo przecież, jak Francuzi obchodzą swoje święto albo Amerykanie swój Dzień Niepodległości, bawią się. A u nas płaczą, modlą się i wspominają tylko mogiły. W związku z tym może odwrócilibyśmy ten smutny trend obchodzenia naszego święta 11 listopada i w tym czasie zrobilibyśmy...

(*Głos z sali: Dyskotekę w Senacie.*) (*Wesołość na sali*)

Nie dyskotekę, lecz żywą wystawę. To jest jedna z myśli, jaką z państwem się dzielę, żeby...

(*Rozmowy na sali*)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Panie Senatorze, proszę spowodować przedłużenie wystawy, bo 7 listopada nastąpi likwidacja wystawy, by mógł się odbyć płacz 11 listopada.

Senator Bogusław Litwiniec:

Jeśli można odpowiedzieć na to pytanie, plastycy oczywiście byłiby szczęśliwi, gdyby wystawa pozostała tydzień dłużej, ale jest jakiś program wewnętrzny dotyczący wystaw, stąd też te terminy, które są podane. Jeśli sala miałaby wakat, to oczywiście jedno zdanie skierowane do Gdańska: macie szansę być tutaj tydzień dłużej i oni ją już na pewno wykorzystaliby.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Myślę, że to będzie można uzgodnić, bo to sprawa techniczno-organizacyjna. Spróbujemy tak zrobić, żeby nie było żadnych i z nikim kolizji. Co do aprobaty komisji, jeżeli chodzi o ten pomysł i jego formułę, mam nadzieję, że taka jest i nie widzę potrzeby głosowania w tej sprawie. Wyrażam przekonanie, że rozpoczynamy coś nowego i ważne. Dziękuję bardzo i na tym kończymy pierwszy punkt porządku dzisiejszych obrad.

Myślę, że możemy przystąpić do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad.

Nawiążę do tej rocznicy, która przypadnie 11 listopada, do Święta Niepodległości. Chciałbym poinformować, że, jak państwo wiedzą, 20–22 czerwca odbywała się w Radomiu duża konferencja „Idee humanistyczne Renesansu w integracji europejskiej”. Jest to projekt programu zaplanowanego na trzy lata. Ma się on zakończyć obchodami Roku Jana Kochanowskiego, a nawet budową pomnika poety. Ale jedno z przejawów tego projektu będziemy mogli zobaczyć już 10 i 11 listopada w telewizji. Program 2 Telewizji Polskiej zgodził się na zaprezentowanie tego projektu w oparciu o dokonania renesansowe poszczególnych miast polskich i nie tylko, bo będzie to Kraków, Gdańsk, Poznań, Zamość, Lublin i Sycyna, ale także Lwów i Wilno. Mamy zagwarantowane osiem wejść antenowych, które zaprezentują te miasta, od renesansu do czasów współczesnych. Prawdopodobnie 11 listopada – ta decyzja zapadnie za tydzień – odbyłby się taki dwudziestominutowy panel, z udziałem wielu ciekawych ludzi, na temat dążeń do niepodległości, ale pomyślany w taki dosyć interesujący sposób. Wśród uczestników panelu miałyby być Stańczyk, który wygłaszałby różne teksty. Jak wiadomo, Stańczykowi wszystko wolno.

(Głos z sali: Przynajmniej będzie radośnie.)

I to będzie radosne. Co więcej, telewizja...

(Głos z sali: Jeśli to będzie związane ze Lwowem i z Wilnem, to znowu będzie martyrologia.)

Nie, właśnie nie.

(Rozmowy na sali)

Pani Senator, to będzie tylko przypomnienie. Zasada jest taka, żeby to odbyło się właśnie bez grobów, urn i trumien. Telewizja niezwykle ucieszyła się z tej propozycji z tego względu, że oni już nie wiedzą, co robić w tej sprawie. Ten pomysł zatem może być bardzo interesujący. Senat będzie bardzo eksponowany, bo nie tylko patroluje temu panelowi, lecz również temu całemu trzyletniemu projektowi. Wydaje mi się, że to jest interesujący i zupełnie oryginalny sposób na to, żeby dowieść, że i państwo i Polska, i my wszyscy istniejemy nie tylko poprzez właśnie te wszystkie powstania, ale istniejemy, jesteśmy w Europie i nie ma powodu, żeby się przed tym bronić. W każdym razie będą wprowadzone zupełnie nowe i do tej pory nie używane akcenty, co jest bardzo, bardzo ważne. Łącznie z odrobiną humoru i autentycznego śmiechu, co się do tej pory nie zdarzało. I to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Proszę państwa, 1 i 2 października Komisja Kultury i Środków Przekazu odbędzie swoje wyjazdowe posiedzenie w Gdańsku. Jakoś Gdańsk przewija się przez całe nasze posiedzenie. Zostaliśmy zaproszeni przez Centralne Muzeum Morskie. W programie jest między innymi zwiedzanie obiektów Centralnego Muzeum Morskiego, a także krótsze lub dłuższe spotkanie na „Darze Pomorza” połączone z taką opowieścią, co z tym muzeum się dalej stanie. Jest pewien problem polegający na tym, że nie wszyscy zgadzają się co do tego, że Centralne Muzeum Morskie powinno być muzeum narodowym. Wielu mówi, że Centralne Muzeum Morskie powinno być muzeum jakiegoś sektora gospodarki. Sprawa nie jest prosta i dlatego będziemy się starać popatrzeć na to z różnych stron. Akurat 1 października muzeum obchodzi czterdziestolecie swojego istnienia, a więc jeśli byśmy zrezygnowali z mecenatu państwa nad tym muzeum, byłaby to dla nich smutna rocznica. Od nas będzie zależeć, jak na to spojrzemy. Zaprosimy przedstawicieli Ministerstwa Kultury, żeby się również wypowiedzieli co do losów tego muzeum i nie tylko tego, ponieważ są i inne muzea resortowe. W Szreniawie jest Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego i minister kultury nie chce, żeby używało ono przydomku „narodowe”, nie chce muzeum morskiego, nie chce jeszcze jakiegoś innego, które również ma w nazwie „narodowy” czy „państwowy”. Musimy się nad tym zastanowić, Panie Marszałku, bo to też jest poważna sprawa. Państwo w tej sprawie nie może opuścić rąk i przekazać nie wiadomo komu ogromny, czasem bardzo ważny historycznie dorobek.

Czy pan ma ochotę zabrać głos?

(*Senator Kazimierz Kutz*: Tak.)

Bardzo proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Rozumiem to, ale ogarnęło mnie pewne domniemane podejrzenie i niebezpieczeństwo. Powinniśmy być bardzo ostrożni w tego typu sprawach, bo możemy się stać częścią intryg międzyresortowych itd. Żebyśmy na to bardzo uważali, dlatego że tak jak to do mnie doszło w pierwszej powierzchniowej wersji, zwłaszcza z tym komentarzem, że jest bardzo wiele innych instytucji, które oczywiście chcą się utrzymać na garnuszku ministerstwa. Bo to przecież o to chodzi, żeby był w nazwie człon „narodowy”. A ministerstwo będzie stawiało na głowie i na rękach, że się właśnie wyzbyć tego wszystkiego. W tej chwili na przykład znowu się mówi, że właściwie po co są dwa teatry narodowe, kiedy wystarczy jeden w Warszawie. Chodzi mi o to, żebyśmy nie wpadli w pułapkę sporów, w których nie mamy szans na zwycięstwo, bo to jest sprawa pieniędzy. Nie dysponujemy pieniędzmi na kulturę, a Ministerstwo Kultury albo rząd powie: tak i koniec. Przestrzegam przed pewnym niebezpieczeństwem wmanewrowania się w taką niebezpieczną szczelinę.

(*Senator Maria Berny*: Czy można?)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Tak, proszę bardzo.

Senator Maria Berny:

Jest jeszcze jedna ważna sprawa. W tym przedziale między muzeum narodowym a muzeum resortowym jest miejsce na muzea regionalne. To nie chodzi o to, że

jestem przeciwko Gdańskowi czy Centralnemu Muzeum Morskiemu, ale rzeczywiście to muzeum jest tematycznie związane z regionem przymorza. Może to po prostu chodzi nie o to, żeby muzeum było resortowe, tylko żeby podlegało i było finansowane z funduszy samorządu tego regionu. Bo jest bardzo dużo instytucji narodowych, których trudno na palcach zliczyć, ale to nie znaczy, że one mają mniejszą rangę dla narodu, tylko że są finansowane niebezpośrednio z budżetu państwa.

(*Senator Kazimierz Kutz: Mają zabezpieczenie i lepszy garnuszek.*)

Tak, mają zabezpieczenie.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Proszę państwa, nie chcąc się dać złapać w tę pułapkę, o której mówi pan marszałek, bo rzeczywiście istnieje takie zagrożenie, myślę, że im więcej wiedzy posiadziemy na temat tego stanu, tym łatwiej nam będzie, że tak powiem...

(*Senator Maria Berny: Wyrobić sobie zdanie także o innych.*)

...wyrażać sąd na ten temat. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że nie powinniśmy w tym sporze, który będzie narastał, coraz bardziej stawać się stroną.

(*Senator Kazimierz Kutz: Bez szans na zwycięstwo.*)

Oczywiście, bez szans na zwycięstwo.

Myślę, Panie Marszałku, że stać nas na tyle roztropności, żeby się nie dać wmanewrować w decyzje, które nie zależą od nas.

(*Senator Kazimierz Kutz: To jest zawsze bardzo trudne.*)

To prawda, ale myślę, że to wyjazdowe posiedzenie komisji postaramy się zrealizować, bo warto zobaczyć coś więcej niż tutaj, w tym pięknym gmachu. I mamy nadzieję wyciągnąć z tego jakieś wnioski.

Chciałbym jeszcze zapowiedzieć, że przed tym wyjazdowym posiedzeniem komisji chcemy odbyć posiedzenie z udziałem ministra Waldemara Dąbrowskiego. To będzie prawdopodobnie podczas ostatniego posiedzenia wrześniowego. Minęło już trzy miesiące od objęcia przez pana ministra tego wysokiego urzędu. Pan minister będzie uprzejmy nam objaśnić kilka spraw, zresztą prosił, żeby dać mu czas.

(*Senator Kazimierz Kutz: Każdy to robi.*)

Każdy to robi, więc daliśmy mu czas.

(*Senator Kazimierz Kutz: Sto dni.*)

To nawet nie będzie sto dni, bo lipiec, sierpień i wrzesień to akurat razem da około dziewięćdziesięciu dni urzędowania. W związku z tym umożliwimy mu, żeby się należycie przygotował i żeby przed ostatnim wrześniowym posiedzeniem Senatu był uprzejmy się nam zaprezentować co do kierunków i sposobów realizowania polityki kulturalnej ministerstwa, póki ono jeszcze istnieje. Mam nadzieję, że będzie i oby było. To byłby wrzesień i początek października.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Chciałbym zabrać głos w sprawie, nazwijmy to, sztafety ministrów. Po pierwsze, sądzę, że poprzedni minister nie zostawił pustych szuflad swojemu następcy. Po drugie, z oświadczeń obecnie urzędującego pana ministra Dąbrowskiego wynika, że ten z całym szacunkiem odnosi się do dorobku swojego poprzednika. W związku z tym

należy przypuszczać, że przygotowywane i przez naszą komisję oczekiwane projekty tak zwanych ustaw okołokulturowych nie będą realizowane przez biura resortu od początku. I stąd wynika kończąca moją wypowiedź pytanie. Czy dotarła do nas informacja, kiedy i którą z tych ustaw resort kultury nam podeśle, że tak powiem, do obróbki?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Panie Senatorze, mam tylko ogólną informację. Tydzień temu odbyło się pierwsze czytanie ustawy o zabytkach oraz o ochronie zabytków. Ustawa o ochronie zabytków to był projekt PSL, a ustawa o zabytkach to projekt rządowy. Odbyło się pierwsze czytanie ustawy o zabytkach i została ona skierowana do komisji. Po posiedzeniu w Gdańsku zechcemy się tą ustawą zająć bez względu na to, na jakim etapie są nad nią prace w Sejmie. Po prostu powinniśmy mieć większą wiedzę na temat ustaw, które potem trafiają z Sejmu do Senatu, a właściwie do naszej aprobaty. Jeśli są jakieś poprawki, to one są takie dosyć zdawkowe.

O ile wiem, to minister chce do końca roku skierować do parlamentu w sumie siedem ustaw. W każdym razie tak zapowiadał Celiński i Dąbrowski to podtrzymuje. W związku z tym na tym spotkaniu w ostatnim tygodniu września Dąbrowski powinien udzielić pełnej odpowiedzi na pytanie nie tylko pana senatora, lecz również na pytania nas wszystkich. Chciałbym, żebyśmy w takiej bieżącej praktyce pracy komisji przyjęli taką zasadę, że zanim trafi ustawa z Sejmu już do tej plenarnej obróbki senackiej, powinniśmy wcześniej zapoznać się bliżej z tymi wszystkimi rozstrzygnięciami przed głosowaniem w Sejmie. Wydaje mi się, że tak byłoby dobrze. Ponieważ bardzo często nie mamy tej wyprzedzającej wiedzy i potem już ta obróbka ustawy po uchwaleniu jej przez Sejm ma ograniczone pole manewru, a nie jesteśmy także w pełni do tego przygotowani. W związku z tym chciałbym, żebyśmy wprowadzili tę zasadę wcześniejszego omawiania ustawy na posiedzeniu komisji i potem drugie jej omówienie następowaloby już przed plenarną sesją Senatu. Będziemy próbowali właśnie tak działać.

Panie Marszałku, bardzo proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Zwłaszcza, że obecny minister jest człowiekiem na pewno znacznie zręczniejszym od swojego poprzednika. To jest talent. Znam go też bardzo dobrze. Myślę, że byłoby dobrze się z nim spotkać, Panie Przewodniczący, także dlatego, że pan Waldemar udzielił ostatnio bardzo wielu ciekawych wywiadów. To jest człowiek, który lubi i potrafi mówić i w ogóle lubi siebie, kiedy występuje. Myślę, że trzeba by się z tym zapoznać. Oczywiście czytam to wszystko dokładnie, bo jak mówię, znam człowieka i na przykład czytałem w jednym z nim wywiadów główną jego tezę, która mnie troszeczkę zaniepokoiła. Jest to sprawa absolutnie najistotniejsza, zwłaszcza jeśli chodzi o obecny stan kultury i sztuki w Polsce. Powiedział tak, że ten albo ci, którzy mówią: ja mam talent, a wy mi dajcie pieniądze, myśli absolutnie archaicznie i to nie wchodzi w rachubę...

(Głos z sali: Dokładnie tak powiedział.)

No właśnie. Co by to miało znaczyć? W tym tkwi jądro polityki kulturalnej. Powiedziałbym raczej, że w tym tkwi jądro polityki łaskawości państwa. To jest wielkorządca, który będzie dawał według jakiegoś uznania. Ale komu, bo przecież sztukę robią talenty, a jeśli on mówi, że talent nie jest najważniejszy, tylko on, czyli minister-

stwo, to rozumiecie, co to oznacza w konsekwencji. Nie jest to jednak człowiek, który byłby współczesnym politrukiem uprawiającym kulturę dla lewicy w przeciwieństwie na przykład do prezesa telewizji, który to robi jawnie. W związku z tym myślę, że powinniśmy się do tego spotkania z panem Waldemarem lepiej przygotować, bo on jest człowiekiem, jak powiadam, charakteryzującym się o wiele większą wprawą w takich rozmowach jak ta z nami. Zapytamy go o bardzo istotne rzeczy, bo jest to również bardzo wysokiej jakości, jak to się mówi, miglanc.

(Głos z sali: Taki, który siebie najbardziej lubi promować.) (Wesołość na sali)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pani Senator, proszę bardzo.

Senator Maria Berny:

W związku z tym, co powiedział przewodniczący komisji i pan senator Kutz, mam takie dwie prośby na marginesie. Może byłoby dobrze, gdyby komisja, to znaczy pani Ania i pan Andrzej, przygotowali nam odbite na ksero stosowne artykuły, bo one mogły komuś z nas umknąć. Ja na przykład czytałam zupełnie inny artykuł...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to jest jedna sprawa.

Druga sprawa. W trzeciej kadencji Sejmu był taki niepisany zwyczaj, ale przestrzegany, że sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu na swoje posiedzenia zapraszała nas. Kto mógł, to znaczy miał czas, to szedł. Na pewno dobrze byłoby, gdyby teraz sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu dyskutująca nad ustawami, które później przychodzą do nas, zapraszała senatorów na swoje posiedzenia, bo jesteśmy czasem trochę tacy, że tak powiem, surowi.

(Głos z sali: Dobrze byłoby, żebyśmy byli informowani przez komisję o ich posiedzeniach.)

Oczywiście, że tak.

Przede wszystkim komisja sejmowa powinna zapraszać komisję senacką na swoje posiedzenia, a biuro komisji senackiej powinno nas informować, że wtedy i wtedy jest posiedzenie takiej to a takiej komisji. To wcale nie znaczy, że wszyscy tłumnie będziemy tam chodzili, ale każdy z nas jest zainteresowany jakimś konkretnym tematem. Na pewno jeżeli będzie omawiana sprawa kinematografii, to pan senator Kutz pobiegnie, jak będzie sprawa plastyki, to na pewno ja pobiegnę. Chyba warto to wprowadzić...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: Inne komisje już to praktykują.)

No właśnie.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Wiemy, kiedy odbywają się posiedzenia sejmowej komisji kultury. Szanowni Państwo, umawiamy się, że poszczególni senatorowie będą informowani o posiedzeniu

sejmowej komisji kultury. Rzeczywiście kto zechce i będzie miał czas, skorzysta, kto nie, to nie, ale nie będzie mógł powiedzieć...

(*Senator Maria Berny: Że nie mógł.*)

...że nie wiedział.

(*Senator Maria Berny: Albo że miał zamknięty dostęp do procesu powstawania ustawy.*)

Okey.

Proszę państwa, przygotowujemy dwie konferencje, które odbędą się jeszcze tej jesieni. Pierwsza konferencja powinna odbyć się gdzieś w połowie listopada. Ona będzie pilotowana przez senatorów Jana Szafranca i Grzegorza Matuszaka i będzie dotyczyła codziennej kultury Polaków. Projekt został zgłoszony przez senatora Szafranca i nie bez kozery, a z pełną premedytacją dokooptowałem panu senatorowi Szafranowi Grzegorza Matuszaka, który jak państwo wiedzą, podobnie jak pan Szafraniec jest socjologiem, ale punkty widzenia zapewne mają nieco odmienne, także na codzienne życie kulturalne.

(*Głos z sali: Przepraszam, pan Szafraniec jest psychologiem i lekarzem.*)

No dobrze, sorry. Ale on się popisuje pewną wiedzą socjologiczną, więc w tej mierze będą mogli wykreować interesujące spostrzeżenia i oceny. To jest pierwsza konferencja. Na przełomie zaś listopada i grudnia, raczej w pierwszych dniach grudnia, odbędzie się konferencja na temat edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży poprzedzona posiedzeniem komisji na ten temat. Drugie posiedzenie komisji kultury w październiku będzie dotyczyło właśnie edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w konfrontacji z programem, który został uchwalony w 1996 r. Mamy już bardzo interesujący materiał przesłany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, gdzie stwierdza się na przykład, że tylko 8% dzieci i młodzieży w jakikolwiek sposób korzysta z edukacji czy jest edukowana kulturalnie. Pani senator Kempka będzie pilotować zarówno posiedzenie komisji zajmujące się tą sprawą, jak i konferencję.

Wydaje mi się, że jeśli ma być nowa szkoła i nowe ujęcie czy nowe spojrzenie na te sprawy, to ten stary problem również powinien znaleźć poczesne miejsce w funkcjonowaniu nowej szkoły. Do końca roku byłyby te dwie konferencje i myślę, że to w zupełności wystarczy. Jeśli ma być taki natłok projektów ustaw ze sfery kultury, to na pozostałych posiedzeniach komisji będziemy mieli co robić. Do tego jeszcze niedługo rozpocznie się konstruowanie budżetu.

(*Senator Kazimierz Kutz: Budżet ma być zatwierdzony w grudniu, więc będzie dużo pracy.*)

Będzie więc bardzo dużo pracy. Ze strony prezydium komisji to tyle miałbym do powiedzenia.

Jeśli ktoś z państwa ma jeszcze jakieś propozycje i wewnętrzne przekonanie, że trzeba by się czymś jeszcze zająć, to słucham. Zawsze przecież możemy się skrzyknąć i poobradować. W każdym razie będziemy mieli co robić.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Tylko gwoli informacji chciałbym powiedzieć nad czym obecnie pracuję, zresztą przy pomocy obecnego tutaj mojego asystenta pana Krzysztofa i środowiska plastyków, literatów i kompozytorów, a więc artystów działających na ogół indywidu-

alnie. Krótko mówiąc, mam na myśli te byty kultury, które z natury swojej sztuki nie współpracują w kolektywach, tak jak na przykład aktor czy koncertmistrz w filharmonii, tylko działają indywidualnie. Otóż myślę o ustawowej karcie takiego artysty i nad nią zwłaszcza we współpracy z plastykami i z muzykami już od pewnego czasu pracujemy. Mamy do tego potrzebne materiały, które nam podsyła UNESCO. Zresztą UNESCO tym tematem zajmuje się od dłuższego czasu we wszystkich krajach Europy, ale niestety, stosunkowo bezskutecznie. Gdyby nam się udało wykreować tego rodzaju kartę, to byłby europejski sukces. Oczywiście nie nalegam, by się tym zająć w ciągu najbliższego okresu, czyli do końca tego roku. Korzystając z okazji, że w punkcie drugim porządku obrad naszego dzisiejszego posiedzenia mówimy o planach, chciałbym powiedzieć, że jest senator, który w porozumieniu ze środowiskami próbuje stworzyć projekt tego rodzaju ustawy oddającej szacunek społeczeństwa obywatelskiego części artystów polskich.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jeszcze dla porządku chciałbym poinformować o dwóch wydarzeniach kulturalnych. W tym roku przypada stulecie urodzin Kiepur, mamy w ogóle rok Kiepur. Powstała w związku z tym na Dolnym Śląsku taka inicjatywa zorganizowania trasy koncertowej zatytułowanej „Janowi Kiepurze – Rodacy”. Patronat nad nią objął przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu, a nie marszałek Senatu. Być może będziecie państwo proszeni przez organizatorów tej trasy o uczestniczenie w koncertach i ewentualnie wręczanie nagród. Organizatorzy fundują nagrodę najlepszemu sponsorowi trasy itd.

Jeśli państwo byli życzliwie do tej inicjatywy ustosunkowani, to byłoby miło. Z naszej strony to nic kosztuje. Zwróciłem tylko uwagę organizatorom, żeby państwa nie angażowali w organizowanie pieniędzy. Gdyby któremuś z nich coś takiego przyszło do głowy, a w jednym przypadku przyszło, to proszę tego nie robić. Niech oni się zajmują pieniędzmi, my i tak dużo robimy, firmujemy w końcu komercyjną imprezę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z Wrocławia i Wałbrzycha pod patronatem senatora Drożdża. Niestety, nie pamiętam nazwy instytucji, bo nie mam ze sobą papierów...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panowie Gąsienicowicze. Ponieważ pan senator Drożdż dawał głowę za tych panów, więc oczywiście zgodziliśmy się, zachowując jednak na wszelki wypadek ostrożność. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. 4 października w Filharmonii Narodowej ma się odbyć koncert symfoniczny połączony z wykonaniem III symfonii Karola Szymanowskiego na stu-dwudziestolecie urodzin kompozytora. Patronat nad uroczystością objął marszałek Senatu Rzeczypospolitej i będzie uczestniczył w koncercie. Spadkobiercy kompozytora zwracali się o ustanowienie tego roku Rokiem Karola Szymanowskiego, nie wyszło z uwagi na Kiepurę, w związku z tym 4 października będzie tylko taki koncert na stu-dwudziestolecie urodzin Karola Szymanowskiego. O ile wiem w niedalekiej przyszłości, prawdopodobnie na przełomie roku ten koncert odbędzie się również w Zakopa-

nem. W Atmie, czyli muzeum Szymanowskiego, będzie duża wystawa poświęcona kompozytorowi. I to będą wszystkie uroczystości związane ze studwudziestolecie urodzin kompozytora. To są wszystkie sprawy, w które nasza komisja jest angażowana.

Wielu organizatorów zwraca się do nas o obejmowanie patronatami różnych przedsięwzięć, nie na wszystkie jednak reagujemy, bo nie sposób. Chodzi również o to, żeby nie deprecjonować roli i pozycji Senatu. Jeśli na kolejnych posiedzeniach będą się pojawiać podobne sugestie, będziemy się pytać i bez aprobaty państwa nie będziemy podejmować żadnych nierozważnych kroków.

Czy ktoś z państwa jeszcze miałby pytania, sugestie, propozycje?

(Senator Maria Berny: Czy może to być uwaga taka na marginesie, niewchodząca do protokołu?)

Bardzo proszę...

(Brak nagrania)

Senator Maria Berny:

...Poszli do posła, który zupełnie nie ma słuchu, ma drewniane ucho i ten poseł tak długo chodził, tak długo stukał, aż w Ministerstwie Kultury wyprosił te parę groszy. Nie chodzi o to, że nie chcemy, żeby się rozwijały nowe festiwale, tylko w tej sytuacji ekonomicznej, jaka panuje w kraju, nie możemy uszczuplać dotacji dla kogoś, kto rzeczywiście wykorzystałby ją na najwyższym poziomie i dawać ją komuś, dla którego ona jest tylko chałturą.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Chciałbym panią senator uspokoić, że w tych sprawach, o których mówiłem, nie zamierzamy marnotrawić publicznego grosza.

(Senator Kazimierz Kutz: Czy też mogę coś powiedzieć o Kiepurze poza protokołem, a co wyczytałem w „Polityce”?)

Tak.

Senator Kazimierz Kutz:

Po pierwsze, Kiepura bardzo lubił śpiewać i zarabiać. Ponieważ współpracował z wytwórnią, nad którą sprawował kontrolę Goebbels, i w ogóle znał się ze wszystkimi ważnymi osobami w tym czasie, ukrył, że miał matkę Żydówkę i to, że brał udział w III powstaniu śląskim, co zresztą dobrze o nim świadczy. On przyjął taką klasyczną postawę, która jest bardzo charakterystyczna dla tych środowisk.

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: To jest postawa na ówczesne czasy.)

Bardzo lubił śpiewać i zarabiać, a nie ważne było dla niego, komu służył. Ukrywał przed innymi to, co mogłoby uniemożliwić mu zrobienie kariery. Oczywiście nie należy dzisiaj z tym wszystkim przesadzać, mówiąc akurat o tej postaci, bo to są dawne czasy, niemniej taka jest prawda. Moim zdaniem Kiepura nie nadaje się na to, żeby Senat robił z niego współczesnego idola i to dla jakiś jeszcze komercyjnych przedsięwzięć. Uważam, że na to trzeba zwracać uwagę.

Panie Senatorze, co pan o tym sądzi?

Senator Bogusław Litwiniec:

Sięgam do mego sumienia, Panie Marszałku, aksjologicznego i muszę powiedzieć, że jestem gdzieś pośrodku.

Senator Kazimierz Kutz:

Pośrodku mamy trzy elementy, więc co pan odrzuca, jego tendencję do kolaboracji.

(Senator Bogusław Litwiniec: Na pewno odrzucam współpracę z Goebbelsem.)

Czy może wyparcie się matki?

(Senator Bogusław Litwiniec: Na pewno odrzucam wyparcie się matki.)

A co z wyparciem się uczestnictwa w III powstaniu śląskim?

Senator Bogusław Litwiniec:

Ale jednocześnie jako człowiek środka aksjologicznego muszę powiedzieć, że gdyby artyści odrzucili miłość do pieniędzy, pozostałbym samotny. *(Wesołość na sali)*

Senator Kazimierz Kutz:

W gruncie rzeczy też tego nie podważałem, tylko mówiłem, że nie za wszelką cenę.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

...Szanowni Państwo, przypomnę tylko, że we wrześniu spotkamy się jeszcze z ministrem kultury. 1 i 2 października spotykamy się w Gdańsku. W poniedziałek 30 września zapraszam na kwaterę, gdzie wszyscy dostaną stosowne pismo, 1 października poobradujemy, a 2 października podsumujemy spotkanie i około południa je zakończymy, tak, żeby się po ludzku rozjechać z Gdańska...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, tak, ale to zmieniamy.

Proszę państwa, na tym zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję bardzo i do zobaczenia za tydzień.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 20)

Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu

Opracowanie i łamanie: Dział Stenogramów

Druk: Poligrafia Kancelarii Senatu

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851